

PRYZMAT

Nr 24/2011 (30.XII.2011)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

Nowy Rok to czas Wielkich Pragnień i Nadziei

Każdy z nas ma nadzieję, że wraz z nastaniem 2012 r. nadejdą lepsze czasy.

W 2008 roku straszono nas kryzysem i wykluczono jakiegokolwiek podwyżki.

Minęły cztery lata, firma ma się świetnie, a podwyżek wciąż nie ma.

Za wyjątkiem Zarządu, który na sobie nie oszczędza.

2011 rok był rekordowy dla KGHM-u.

Jednakże rekordowy zysk uzyskano poprzez sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych i planuje się wydać paręnaście miliardów na inwestycje zagraniczne, dywidendę oraz skup akcji.

Jaki będzie kolejny 2012 rok?

Z zapowiedzi obecnego rządu czekają nas ciężkie czasy.

Wprowadzany podatek od wydobycia miedzi może okazać się zbyt dużym ciężarem do udźwignięcia.

Do tego, jak już wcześniej wspomnieliśmy, KGHM kupuje kopalnie za granicą, przez co mogą upaść inwestycje w naszym regionie.

Składamy życzenia pracownikom KGHM, górniczym i hutniczym emerytom i rencistom, członkom rodzin ludzi związanych z Polską Miedzią oraz wszystkim Czytelnikom „Pryzmatu”.

Oby pracownicy utrzymali stabilność zatrudnienia w Polskiej Miedzi i otrzymali od wielu lat oczekiwane podwyżki płac.

Spełnienia marzeń, zdrowia, szczęścia i realizacji podjętych postanowień noworocznych.

Oby każdy następny dzień była dla Was lepszy od poprzedniego i skończył się nareszcie czas wiecznej

pogoni za pieniądzem, a rozpoczął okres normalnego życia, w którym jest czas na wszystko: pracę, wypoczynek, a zwłaszcza na życie rodzinne.



Do Siego Roku!

Życzą:

*Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi
NSZZ „Solidarność”*

*Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe
NSZZ „Solidarność”*

oraz Redakcja „Pryzmatu”



„To była kumulacja nienawiści władzy do ludzi”

30. rocznica pacyfikacji ZG „Rudna”

Obchody okrągłej rocznicy rozpoczęły się 17 grudnia uroczystą Mszą Świętą w kościele Świętej Barbary w Polkowicach. Rocznicę pacyfikacji upamiętniono poświęceniem miedzianej tablicy przypominającej o wydarzeniach. Koncelebrowanej mszy świętej przewodniczył jego ekscelencja ksiądz biskup Marek Mendyk, a kazanie wygłosił ksiądz Jerzy Gniatczyk – jeden z uczestników tamtych wydarzeń.

W kościele Św. Barbary zawisła tablica o następującej treści:



*Pan obrońca mego życia
kogo miałbym się lękać*

*W dniu 17 grudnia 1981 roku
po pacyfikacji Kopalni „RUDNA” przez oddziały ZOMO
protestujący górnicy
otrzymali w tej świątyni schronienie i duchowe wsparcie.*

*W XXX Rocznicę wydarzeń grudniowych
Społeczeństwo Zagłębia Miedziowego i SKGRM NSZZ
SOLIDARNOŚĆ*

składa

*hołd i wyraża wdzięczność strajkującym górnikom i członkom
Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego
NSZZ SOLIDARNOŚĆ
przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i zniewoleniu narodu*

Polkowice 17 grudnia 2011 r.

Po mszy świętej, świecką część uroczystości, prowadził Józef Czyczerski, Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”. Głos zabrał m.in. Łukasz Sołtysik z Instytutu Pamięi Narodowej, który wygłosił referat o strajku i jego konsekwencjach dla zagłębia miedziowego. Dodał, że wnikliwie zbada temat wydarzeń sprzed 30-tu lat i miejmy nadzieję zaprezentuje wyniki badań za rok. Zastąpił księdza Zbigniew Dołhań, Jerzy Gniatczyk i Eugeniusz Jankiewicz odznaczeni zostali medalami za zasługi dla ZG „Rudna”. Wśród gości byli obecni uczestnicy tamtych wydarzeń: Andrzej Poroszewski, Franciszek Kamiński, Stanisław Lembas i Edward Wółtański, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” Bogdan Orłowski oraz senator Dorota Czudowska i posłanka Marzena Machałek.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 5,5-7 tys. górników rozpoczęło strajk 14 grudnia. Informacja o ofiarach w kopalni „Wujek” dotarła do strajkujących 16 grudnia – wiedzieli, że będą następni. Oddziały ZOMO spacyfikowały strajk w kopalni „Rudna” 17 grudnia. Strzelano do ludzi, rozpylano gaz i polewano wodą przy 18 stopniach mrozu. Górnicy uciekając z kopalni schronili się w polkowickich kościołach św. Barbary i św. Michała w Rynku. Nikt nie zginął, ale wielu ucierpiało. Strajkujący zostali zwolnieni z pracy i nie wszystkich ponownie przyjęto. Część z protestujących sądy osadziły w więzieniach. „To była kumulacja nienawiści władzy do ludzi. 16 grudnia 1981 roku był dramat w kopalni „Wujek”, a 17 grudnia tu miała pociąć się krew. Miałą zginąć setki ludzi. Gdyby nie kapłani, byłby dramat” – podsumowuje Józef Czyczerski.

Absurdy w ZWR

Prywatny folwark

Główny inżynier ZWR ds. Automatyki – Kierownik Wydziału TA – z przepracowania, wobec natłoku zajęć, licznymi obowiązkami ze swojego zakresu jak i spoza, proponuje młodym wykształconym pracownikom zmianę stanowiska pracy ze stanowiska robotniczego na nierobotnicze, ma się rozumieć nie za darmo – w zamian za zapisanie się do związku administracji i dozoru. Oczywiście rzadko dotrzymuje zobowiązań, ale nie o to chodzi. Wykorzystuje swoją niewątpliwie wysoką pozycję. Widocznie ten Pan ma niewiele do roboty i pieniądze bierze za darmo, być może niepotrzebne jest to stanowisko? Chyba, że te obietniczki ma w zakresie swoich obowiązków. Nadmieniamy, że jest on czołowym działaczem w/w związku, ale nie przeszkadza mu to, że łamie Kodeks Pracy art. 11³, 18^{3a}, 18^{3b} – zakaz dyskryminacji i nierównego traktowania w zatrudnieniu, choć powinien stać na straży prawa pracy, to stoi na straży swojego związku. Ciekawe, co na to Dyrektor O/ZWR, czy coś wie o proponowanych awansach obiecywanych przez tego Pana?

Bat na pracowników

Poleceniem służbowym z dnia 07.12.2011 r. usankcjonowano kolejny absurd w Zakładach Wzbogacania Rud w Polkowicach pod tytułem określenia zakresu wiedzy teoretycznej niezbędnej do wykonywania pracy na stanowiskach robotniczych – czy na innych stanowiskach taka wiedza nie jest wymagana? Czyżby do tej pory pracownicy takiej wiedzy nie posiadali? Przecież są poddawani szkoleniom stanowiskowym, z zakresu BHP oraz przeciwpożarowym i są to szkolenia cotygodniowe – bynajmniej takie powinny być. Jeżeli zaś chodzi o wiedzę uprawniającą do wykonywania pracy, pracownicy są codziennie poddawani takiemu egzaminowi, gdzie pomimo skandalicznie niskiego zatrudnienia i niejednokrotnie fatalnej organizacji pracy, pracownicy wykazują wysoką znajomość wiedzy teoretycznej, jak i wiedzy praktycznej. W zamian za to poświęcenie Dyrekcja szykuje kolejny bat – pastwienie się podczas sprawdzania wiedzy. Czyżby Dyrekcja tego zakładu już nic ciekawego nie miała do zaoferowania pracownikom i wyczerpała wszystkie ekstra pomysły pomocne w zarządzaniu? Zostały jej tylko sprawy mało istotne, takie jak rozpętywanie kolejnych konfliktów, których w tym zakładzie nie brakuje. Czyli od wojny do wojny i jakoś tam będzie, oczywiście kosztem pracownika.

W kolejnych latach zarówno spadek ceny miedzi jak i jego wzrost mogą spowodować kryzys w KGHM

Drakoński podatek

Rząd Platformy Obywatelskiej chce wprowadzić podatek od wydobycia miedzi trzykrotnie wyższy od średniej na świecie. Przy czym większość kopalni w innych krajach, to kopalnie odkrywkowe, gdzie koszt wydobycia jest znacznie niższy. Sytuacja jest tym bardziej dziwna, że zamiast zwiększyć dotychczasowe podatki od wydobycia, stosuje się tak naprawdę rozwiązanie z przeznaczeniem dla jednej firmy w Polsce. „Jest tyle różnego rodzaju kopalni w Polsce a powstaje ustawa specjalnie dla naszej firmy. Czyli wracamy do gospodarki ręcznie sterowanej” – uważa Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski. Gdzie zasada równego traktowania przedsiębiorców przez prawo? Dla prywatnych podmiotów tworzy się strefy ekonomiczne i gwarantuje zwolnienia z podatków. Platforma Obywatelska uznaje KGHM za dojrłą krowę, z której można wycisnąć więcej niż jest w stanie dać.

Ustawa dotyczy opodatkowania miedzi i srebra, tylko dlaczego rząd PO wybrał wyłącznie te dwa surowce? W dodatku zrobiono to w tempie nigdy wcześniej niespotykanym. W cztery miesiące spółka musi dostosować się do wymogów ustawy, a wbrew pozorom to wcale nie takie proste. Przygotowawczy okres czasu w przypadku górnictwa powinien wynieść przynajmniej trzy lata. Należy uwzględnić długie okresy zwrotu z inwestycji w działalność górniczą. KGHM będzie musiał zweryfikować swoją strategię i zaplanowane inwestycje. Może się okazać, że trzeba będzie wycofać się z ekspansji do innych krajów, co przyniosłoby realne straty zainwestowanych pieniędzy. Jeszcze gorszy scenariusz zakłada wstrzymanie zapowiadanych szumnie inwestycji w zagłębiu miedziowym, a więc eksploatacja ograniczyłaby się do już udostępnionych złóż. Konieczne jest również kilka miesięcy czasu na przygotowanie się organizacyjno-techniczne do obsługi podatku. Projekt ustawy wymaga spe-

cyjnych wag z legalizacją do ustalania masy koncentratu oraz specjalnej jednostki akredytacyjnej, która kontrolowałaby przebieg tych procesów. Dotychczas wszystko odbywało się wewnątrz KGHM, teraz trzeba będzie bezsensownie zwiększyć koszty produkcji.

Podatek kopalniany ze złóż miedzi i srebra ma przynieść budżetowi 1,8 mld zł w 2012 r., a w kolejnych latach 2,2 mld zł – tak twierdzi ministerstwo finansów, które wyznaczyło datę wejścia ustawy w życie na 1 marca 2012 r. Ustawa podatkowa pisana była z taką prędkością i jakością, co uczeń przepisujący zadanie od kolegi przed lekcjami. Osoby, które przygotowywały ustawę nie zastanowiły się nad skutkami tak wysokich stawek podatku. Na wartość miedzi mają wpływ dwa czynniki: kurs dolara i cena miedzi liczona w dolarach. Przy cenie miedzi przeliczonej na PLN – 52 tys. zł za tonę podatek wynosi 32 tys. zł (najwyższy próg podatkowy). Hipotetyczny podatek za produkcję miedzi za 2010 rok wyniósłby 13,6 mld zł, podczas gdy przychody spółki wzrosłyby o około 12,4 mld zł, tak więc STRATA Spółki wyniosłaby 1,2 mld zł!!! Podobnie byłoby w części podatku płaconego od srebra. Jaki jest więc sens ustawy, która doprowadzi do zamknięcia spółki? A może Platformie Obywatelskiej o to chodzi!

Na przykładzie 2010 r. obliczyliśmy, że nowy podatek stanowiłby, aż 41% zysku. Nie ma potrzeby dokonywać skomplikowanych analiz, żeby stwierdzić, że nowy podatek będzie miał ogromny wpływ na możliwości rozwojowe spółki. Z pewnością wpłynie także na poziom wynagrodzeń załogi – w sposób bezpośredni poprzez obniżenie wysokości dodatkowej nagrody rocznej (**za rok 2010 nagroda roczna z zysku obniżyłaby się z 24% wynagrodzeń rocznych do 18,5%**), a w sposób pośredni w wyniku pogarszania się sytuacji ekonomicznej spółki. również stracą na nim akcjonariusze – w wyniku spadku wartości spółki oraz zasadniczego ograniczenia zdolności spółki do wypłat dywidendy.

Po ogłoszeniu szczegółów dotyczących podatku od wydobycia miedzi i srebra, po raz kolejny obniżył się kurs akcji KGHM. Od expose premiera, w którym zapowiedział wprowadzenie podatku, wartość spółki spadła z 34 mld zł do 21 mld zł – prawie o 40%. Analitycy giełdowi nie dziwią się reakcjom inwestorów, jeśli nowy podatek zostanie wprowadzony w formie zapowiadanej przez ministra finansów, to prędzej czy później KGHM będzie musiał zamykać nierentowne Oddziały.

Innym problemem tego podatku jest fakt, że nie rośnie on proporcjonalnie. Przy cenie miedzi z roku 2010 w wysokości 22 768 zł jedna tona wyprodukowanej miedzi obciążona byłaby podatkiem w wysokości 4 100 zł. Po hipotetycznym wzroście cen miedzi do 52 tys. zł projektowany podatek wzrósłby do 32 tys. zł. Cena miedzi rośnie o 228%, podczas gdy podatek o 780%, ponad trzykrotnie więcej! Czy firma ma być karana za to, że dobrze prosperuje? Takie drakońskie działania odbieramy jednoznacznie jako zemstę polityczną rządu Tuska za strajk załóg górniczych KGHM z sierpnia 2010 roku w obronie Polskiej Miedzi.

Ustawa nie przewiduje rentowności produkcji. Choćby firma przynosiła starty, podatek płacić musi. Najniższy próg podatkowy obowiązuje przy cenie miedzi 13 tys. zł lub mniej. Wtedy podatek wynosi 130 zł za tonę miedzi. KGHM w „najlepszym” wypadku musi płacić 55 mln zł podatku od miedzi. Jednakże już przy cenie 13 001 zł (wzrost tylko o 1 zł) stawka skacze do wysokości 1 113 zł. Podatek tylko za miedź wyniósłby 470 mln zł...

Przewodniczący SKGRM Józef Czyczerski zaopiniował projekt ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin (opinia na stronie www.skgrm.pl). „Przez inwestorów zagranicznych władze polskie postrzegane zaczną być jako nieobliczalne (nieprzewidywalne). Władza jeżeli zechce wymyśli i wprowadzi w życie w ciągu 4 miesięcy podatek w dowolnej wysokości. Niewielu inwestorów decydować się będzie na inwestycje w Polsce o długim okresie zwrotu. Przecież po pojawieniu się zysków, rząd w Polsce każdej chwili może poważną jego część (a nawet cały) zabrać poprzez wprowadzenie nowego podatku. Tak zepsuta atmosfera do inwestowania przełoży się na spadek inwestycji, a ten przełoży się na tempo wzrostu gospodarczego naszego kraju.” – podsumowuje w opinii Józef Czyczerski.

Prezes KGHM miesiąc temu uznał, że wprowadzenie podatku jest dobrym pomysłem – czym okrzyknięto go „Lizusem roku”. Zszokował tą informacją każdego choć wiadomo, że został mianowany na stanowisko prezesa przez obecny rząd, któremu nie chce się narażać. W tym przypadku milczenie faktycznie mogło być złotem. Herbert Wirth stracił w oczach ekonomistów i chciał odzyskać prestiż. Zrobił to miesiąc po swojej wpadce, w wywiadzie udzielonym Dziennikowi i Gazecie Prawnej: „Wydaje mi się, że jest to najbardziej restrykcyjna formuła podatkowa na świe-

cie. W 2010 r. suma wszystkich opłat i podatków, wraz z dywidendą, wyniosła 2,5 mld zł. Z naszych symulacji wynika, że gdyby w takich warunkach doszedł podatek od kopalin i wyniósłby 1,9 mld zł, to suma ta urosłaby do 4,4 mld zł. To 97% zysku.”

„Mamy 18,6 tys. osób zatrudnionych w KGHM, kolejne 8 tys. w grupie kapitałowej. W sumie z KGHM, razem z podmiotami świadczącymi usługi dla koncernu, żyje ok. 100 tys. osób. W tym kontekście trzeba zadać pytanie o sensowność tak restrykcyjnych opłat. Zapewnią one budżetowi godziwe wpływy, ale tu chodzi o przyszłość całego zagłębia miedziowego” – dodał w wywiadzie Herbert Wirth. Prezes odrobił lekcje – prawdopodobnie przeczytał poprzednie numery „Przymatu”. Szkoda tylko, że potrzebował czterech tygodni, by dojść do takich wniosków i lata, żeby zauważyć czynnik ludzki w naszym regionie.

Prezes Wirth zapowiedział, że Spółka nie będzie w stanie już wykupić 10% akcji i nie rozpocznie się wydobycie miedzi w Zagłębiu Miedziowym w pasie Grębocice-Radwanice. Na zagraniczne Eldorado pieniądze są zarezerwowane – Kanadyjczycy mogą spać spokojnie. O dziwo Prezes uważa, że ministerstwo finansów nie ma racji w kwestii wysokości podatku na kolejne lata i wyniesie nie 2,2 mld zł, lecz 2,8 mld zł. Skąd taka niezależna postawa? Nigdy związki zawodowe nie były tak zgodne, jak za kadencji Herberta Wirtha. Jest „godnym” namiestnikiem swojego urzędu, a partia rządząca takich nagradza. Widać to po naszych posłach z ramienia Platformy Obywatelskiej, jak „walczą” o miejsca pracy mieszkańców Zagłębia Miedziowego.

Dyrektor po kilkunastu miesiącach wyszedł z letargu i przypomniał sobie o regulaminie premiowania

Regulamin na „Rudnej” do... konsultacji?

Projekt regulaminu premiowania ZG „Rudna” został skierowany do konsultacji przez dyrektora. Proponowane są zapisy dotyczące zasad wprowadzania zmian, a konkretnie, by nie konsultować się ze Związkami Zawodowymi i móc legalnie zmienić np. regulamin. Regulamin premiowania, który został wprowadzony niezgodnie z prawem, co przyznała Państwowa Inspekcja Pracy nakazując uzgodnienie treści regulaminu przez pracodawcę ze ZZ i wypracowanie wspólnego stanowiska. Ponad półtora roku po fackie, dyrektor objawił swój pomysłowy bubel.

Dyrektor oprócz zapisów ograniczających wpływ organizacji związkowych na kluczowe dla pracowników kwestie zaproponował jedynie kosmetyczne zmiany, kompletnie pomijając zgłaszane przez „Solidarność” Zakładów Górniczych „Rudna” istotne z perspektywy pracowników kwestie. Konsekwentnie domagamy się, aby wprowadzić taki regulamin premiowania, by służył on ogółowi pracowników, był sprawiedliwy i nie dyskryminował zatrudnionych w oddziałach eksploatacyjnych i zatrudnionych pod ziemią.

Najważniejsi dla produkcji (tak twierdzili pomysłodawcy i twórcy tego Regulaminu – Dyrektorzy i Zarząd KGHM) operatorzy SWW i SWK oraz odstawa urobku, tak jak wszystkie pozostałe grupy pracownicze zatrudnione na frontach eksploatacyjnych oddziałów górniczych powinni mieć zagwarantowaną 53% stałą premię akordową z części „A”. Uwaga ta nie została w ogóle wzięta pod uwagę, a wręcz uznana jako zamach na przyjęte zasady. To przecież szczególnie dla tych grup zawodowych wprowadzono nowe zasady premiowania.

Nie do przyjęcia jest uzależnienie udziału pracowników w podziale środków w części „B” od spełnienia w danym miesiącu następujących warunków: przepracowania przy pracach, które uprawniają do ewentualnego otrzymania premii „B” co najmniej połowy faktycznego czasu pracy i osiągnięcia w ramach funduszu części „A” premii w wysokości 53%. W pierwszym przypadku wystarczy, że pracownik pójdzie na dłuższy urlop lub chorobowe, przez co zostanie pozbawiony premii. Jeśli chodzi o osiągnięcie w części „A” premii w wysokości 53%, daje to możliwość częstego odbierania pracownikom pieniędzy nawet jeśli zabraknie im jednego procenta. Poza tym dotyczy to wyłącznie pracowników, którzy pracują na frontach eksploatacyjnych oddziałów górniczych. Czyżby chciało się ich

motywować strachem, by kosztem zdrowia i życia ludzkiego robili wszystko szybciej?

Za wiele niesprawiedliwe jest pozostawienie, jako jedynej grupie, bez zmian przez Dyrekcję w Regulaminie 16% premii dla pracowników na stanowiskach robotniczych pod ziemią zatrudnionych poza frontami eksploatacyjnymi. Postulujemy podwyższenie premii dla tej grupy pracowniczej do 23%. Analogicznie na stanowiskach robotniczych na powierzchni do wysokości 22%.

Postulujemy „wprowadzenie taryfikacji robót” dla pracowników zatrudnionych na oddziałach eksploatacyjnych na poziomie kategorii zaszerogowania nie mniejszej niż 12 kategoria. Jeśli najważniejsze oddziały mają być lepiej opłacane, to powinny zaczynać od wyższej stawki – zgodnie z założeniami Dyrekcji i Zarządu.

Jednocześnie wnosimy o zlikwidowanie funduszu premiowego części „C-1 i C-2” i przeniesienie uwolnionych środków finansowych na podwyższenie stawek osobistego zaszerogowania, dzięki czemu pracownicy bardziej odczuwają przyrost płac niż poprzez fundusz premiowy, który zwiększa zarobki osobom na wysokopłatnych stanowiskach z fikcyjnymi zasługami.

Czy skamieniało?

Jesteśmy w okresie jednych z najpiękniejszych polskich świąt – Bożego Narodzenia. Większość z nas wspólnie ze swoimi najbliższymi zasiada do wigilijnego stołu, zapewne był na nim biały opłatek, potrawy wigilijne i składane wzajemnie życzenia. Zgodnie z naszą odwieczną tradycją na świątecznym wigilijnym stole powinno się znaleźć dodatkowe nakrycie i miejsce dla niespodziewanego gościa, czy pamiętamy o tym? Dzisiejszy świat jest tak zwirowany, trwa szaleńcza pogoń i w tym miejscu należy postawić pytanie: gdzie i za czym tak pędzimy, czy przysłowiowy konsumpcjonizm musi przesłonić nam wszystko, że to ciągle „mieć” musi być najważniejsze? Gdzie i w którym miejscu powinna być pewna granica, że powinniśmy być, ale być ludźmi odpowiedzialnymi, mądrymi, ludźmi sumienia, życzliwymi sobie nawzajem? Właśnie ten moment łamania się opłatkiem i składanie sobie wzajemnie życzeń, czy nie jest czasem takim elementem na pokaz, bo tak wypada? A przecież opłatek, żłóbek i licho stajenka to moment nowych, najważniejszych narodzin naszego stwórcy i Boga, ale to my na nowo winniśmy stać się siostrami i braćmi tego samego BOGA bez żadnych uprzedzeń i waśni, bez niepotrzebnych podziałów. Jeżeli po świątach w naszych sercach na nowo zatryumfuje wzajemna zgoda, radość i życzliwość dla drugiego człowieka, będzie to oznaką, że wiemy, jaki był i jest sens białego opłatka, żłóbka i ubogiej stajenki. Jeśli ten sens i te wartości zatracimy, to nie tylko do końca skamieniają nasze serca, ale co nie daj Boże staniemy się zwierzęciem, na którym podróżowała święta rodzina.

Obserwator

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowała o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Stabilnego Zatrudnienia

Rok Stabilnego Zatrudnienia

W specjalnej uchwale podkreślono zatrudnianie pracowników w niepełnym wymiarze czasu pracy, na umowy na czas określony, na umowy-zlecenia lub umowy o dzieło, a także przymusowe samozatrudnienie – to bolesna rzeczywistość polskich stosunków pracy. Niestabilne formy zatrudnienia są zagrożeniem dla godności pracownika w środowisku pracy. Tzw. śmieciowe umowy o pracę degradują społecznie i zawodowo pracowników, wykluczają ich z wielu szans cywilizacyjnych, znacząco obniżają ich przyszłe świadczenia emerytalne. Są nieuczciwie wykorzystywane w celu obniżenia wysokości składki emerytalno-rentowej, a tym samym powodują rosnący deficyt w systemie emerytalno-rentowym – podkreślono w uchwale

Związkowcy zdecydowali również o przyjęciu stanowiska w sprawie sytuacji społeczno-ekonomicznej młodzieży. „Światowy kryzys gospodarczy w sposób szczególny dotknął właśnie tę grupę społeczną. W znaczącym stopniu utrudnił dostęp do miejsc pracy, czym naraził – częściej niż inne grupy – na zwolnienia czy zatrudnianie nieformalne, a także obnażył bezradność rządu w kierowaniu i realizacji pozytywnej polityki zatrudnienia, edukacji i możliwości rozwoju młodych ludzi” – głosi treść stanowiska.

Dział Informacji KK

Koniec akcji charytatywnej - dziękujemy

W imieniu KZ NSZZ „Solidarność” przy ZG „Rudna” serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wspomogli naszą świąteczną akcję zbiórki żywności dla potrzebujących. Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowe dni, w których otwieramy się na bliskich. Zgodnie z tradycją na wigilijnym stole kładziemy dodatkowe nakrycie. Biorąc udział w akcji otworzyliście drzwi niezapowiedzianemu gościowi. Dziękuję wam za to, że wsparliście całe rodziny, które mogły godnie spędzić święta zapominając o problemach.

*Józef Czyczerski
Przewodniczący „S” ZG „Rudna”*

Oni rozumieją

Została zakończona kolejna edycja pomocy osobom i rodzinom potrzebującym naszego wsparcia na Święta Bożego Narodzenia organizowana przez Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” przy współudziale wielu ludzi dobrego serca. To kolejny rok rzeczowej i materialnej pomocy wszystkim tym, którzy często bez swojej winy nie mają środków materialnych na kromkę chleba każdego dnia, ale i kolejny rok nowych i osobistych doświadczeń. Często na spotkaniach, czy w indywidualnych rozmowach staram się uczułać tych wszystkich, którym się jeszcze ciągle wydaje, że są panami swojego losu – nic chyba bzdurniejszego wymyślić nie można.

Nasze życie weryfikowane jest codziennie przez przeróżne sytuacje, na które my często nie mamy żadnego wpływu, którymi mogą być choroba, czy śmierć osoby nam najbliższej. Wówczas przychodzi taki moment refleksji, zastanowienia i największym wydawałoby się twardzielom uginają się kręgosłupy i zginają kolana, zaczynają szukać wszędzie pomocy, nie tylko tej ludzkiej, ale często u Boga, którego wcześniej nie chcieli znać lub lekceważyli. Ta nasza akcja to też taki test dla wszystkich, naszej ludzkiej solidarności i przywołania naszego umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II: „Jedni drugich brzemiona noście”. Nikt z nas nie ma żadnej pewności czy sam nie znajdzie się w takiej sytuacji, że dosłownie z dnia na dzień zostanie bez środków do życia i jakichkolwiek możliwości utrzymania siebie i własnej rodziny. A namacalne przykłady mamy z własnego podwórka, myślę, że konkretnego nazwiska podawać nie muszę.

Kończąc tegoroczną akcję pomocy w imieniu „Solidarności” kopalni „Lubin” z całego sera dziękuję wszystkim Paniom pracującym na bufetach, które zupełnie bezinteresownie nam w tym dziele pomagały, dziękuję swoim koleżankom i kolegom, którzy często angażując swój prywatny czas udzielali nam konkretnego wsparcia i pomocy. Dziękuję Zarządowi PSS Społem, który w tej akcji również udzielił nam materialnego wsparcia. Zaś tym wszystkim, którzy jeszcze nie rozumieją potrzeby włączenia się do naszej wspólnej akcji, aby Betlejemskie Światło Nadziei rozjaśniło ich serca i umysły, aby zrozumieli, że wszyscy obok nich są ich siostrami i braćmi. A w nowym 2012 roku w imieniu „Solidarności” Zakładów Górniczych „Lubin” życzę wszystkim bez wyjątku wiele miłości, radości i szczęścia rodzinnego.

*Bogdan Nuciński
Przewodniczący KM „S” ZG „Lubin”*